

„SŁOWO“ wstępuje
we wszystkie prawa
i przyjmuje wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej“.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna
z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-
parełowy
jedenosłpawowy: przed tekstem
300 mk.; w tekście 400 mk.; za
tekstem 160 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

KINO „BRATNIAK“

SALA MIEJSKA
Ostrobramska 10.

Dziś ostatni dzień!!!

będzie wyświetlany dramat w 6-ciu częściach
osnuty na tle intrygi bolszewickiej. —(—)(—)

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

TAJEMNICA MEDALJONU

Wilnianie!!

śpieszcie podziwiać jedyny
film polski, którym już
zainteresował się Paryż.

DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„PRZEZORNOŚĆ“

w Warszawie

powołuje się na swe zawiadomienia z dnia 15 września r. b. roze-
stane p.p. Ubezpieczonym i Akcjonariuszom listami poleconymi oraz
na ogłoszenia w piśmie, że wydawanie Świadectw
tymczasowych na akcje bezpłatne T-wa „PRZEZORNOŚĆ“ oraz przy-
mowanie zapisów na akcje pozostałe odbywa się w lokalu Dyrekcji
T-wa w Warszawie, pl. Małachowskiego 4, codziennie od 10—2, w so-
boty od 10—12. P.P. Ubezpieczeni i Akcjonariusze, którym zawiadomien-
ia nie zostały przez pocztę doręczone proszeni są o zgłasza-
nie się osobiste lub listowne.

Termin zapisu na akcje II emisji upływa w dniu 15 listopada 1922 r.,
na akcje III emisji w dniu 1 marca 1923 roku.

**ZARAZ kupię lub wynajmę garnitur mebli do pokoju
stołowego i sypialnego.**

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do godz. 3-ej.

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWO

„CENTRALA GALANTERYJNA W WILNIE“

Wilno, 5-go Mikołaja 10.

Hurtowa sprzedaż towarów galanteryjnych.

O kwestji Słowiańskiej.

(Ze wspomnień i wrażeń).

IV.

Delegacja polska nie mogła
zadowolnić się samymi tylko
grzecznościami frazesami ze strony
Rosjan. Żądała od kongresu sta-
nowczej rezolucji, stwierdzającej
prawa narodów słowiańskich do
samodzielnego bytu. Dochodziło
do nas wieści o namiętnych spo-
rach, które z tego powodu toczy-
ły się w delegacji rosyjskiej. W
końcu rezolucja przeszła, dzięki
energji, jak nam opowiadano, i
wymowie hr. Włodzimierza Bo-
briniego. Pomimo to, ten naj-
głośniejszy krzykzący z nacjonal-
istw nie budził w nas zaufania.
Życzliwe z pozoru usposobienie
dla nas szło w parze z fanatycz-
nym zapalem do propagandy ro-
syjskiej w Galicji Wschodniej.
„Ruś Halicka—mówił do mnie—
Ruś Romanów i Danielów jest
dla nas świętością narodową, po-
rywającą serce i wyobraźnię każ-
dego szczerzego Rosjanina; musi-
my ją odzyskać dla siebie, nie
materiałnie, bo nie dążymy do
wojny i zaborów, ale duchowo.“
Stąd zaś w głowie jego powsta-
ła kombinacja taka: niech Po-
lacy pomogą nam rusyfikować
Galicję, a moja frakcja poprze
wzajemian niektórych ich dezyderat
w Dumie. Pomyśl był naiwny i
niezbyt pochwalebnie świadczył o
osobie jego autora. „Nie zrażajcie
go jednak do siebie—mówił nam
na to Aleksander Stachowicz—
pozyskanie jego jest dla sprawy
polskiej największym plusem Związ-
du Praskiego; wobec prądów, idą-
cych z góry, głos Bobrinskiego o
Polsce i za Polską więcej znaczy,

niż głosy wszystkich kadetów i
liberałów razem wzięte.“

Dla tego to nie chciałem go
tracić z oczu. W kilka dni po
kongresie wstąpił na dzień jeden
do Krakowa. Towarzyszyli mu
nieodstępny jego adjutant poseł
Gizycki, zacy, już dziś nie ży-
jący generał Wołodimirov i Miko-
łaj Lwow, najszlachetniejszy z sy-
nów Rosji, jak go w kołach je-
go kolegów polskich z Dumy na-
zywano. Celem podróży był Lwów.
W ostatniej jednak chwili poseł
Lwow, wiedziony instynktem do-
brze wychowanego człowieka, za-
niechał tej wycieczki, nie chcąc
gościnności polskiej się odwzias-
czyć brataniem się z p. Dudyk-
iewiczem i całym klanem zaciekłych
wrogów polskości. Na pochwałę
zaś gen. Wołodimirova należy po-
wiedzieć, że przybywszy do Lwo-
wa szybko zorientował się w sy-
tuacji i choć długie życie swoje
spędził był w otoczeniu dla nas
niechętnem—sam mi to powia-
dał—i nie był wskutek tego wol-
ny od uprzedzeń, jednak zrozu-
miałszy trudność położenia na-
szego w Galicji Wschodniej, wy-
cofał się z agitacji i wkrótce spo-
strzeżenia swoje bezstronne i ro-
zumne ogłosił w jednej z gazet
petersburskich. — Wszystko to
działo się w lipcu. — W paździer-
niku spotkałem się z hr. Bobrin-
skim w Budapeszcie; spędziłem
tam dwa dni z nim i z Karolem
Kramarzem. Kramarz żonaty z Ros-
janką, duchowo zrusyfikowany,
dla nas nieprzychylnie usposobi-
ony, jednak tym razem lojalnie i
energicznie dopomagał mi, gdyśmy

kwestję stosunków polsko-ruski-
skich poruszali. I miałem wraże-
nie, żeśmy zdołali p. Bobrinskiego
przekonać, iż nienawistny dlań
ruch ukraiński był potęgą, z którą
Polacy nie mogli się nie rachować
i że, z drugiej strony, do rozwoju
ruchu rosyjskiego (czyli t. zw.
„moskalofilstwa“), bez względu na
nasze wobec niego zachowywanie
się, nie dopuściłby nigdy rząd
wiedeński z obawy przed wytwor-
zeniem rosyjskiej irredenty. Wy-
pływał stąd wniosek, że zmiany
w stosunku do kwestji polskiej
w imperjum rosyjskiem nie na-
leżało uzależniać od powodzeń czy
niepowodzeń „moskalofilstkiej“ par-
tii w Galicji. I hr. Bobrinskij
opuszczał Budapeszt z mocnym,
jak twierdził, zamiarem podjęcia
sprawy polskiej w Dumie, zasta-
nawiał się wobec nas nad tem,
przy jakiej sposobności wypadnie
mu to zrobić.

Obietnicy dotrzymał, sprawę
polską poruszył i popchnął, tylko
we wręcz przeciwnym kierunku,
ogłaszając, jako najbliższy cel idei
słowiańskiej w Rosji, oderwanie
Chelmszczyzny od Królestwa
Polskiego i walkę z polskością. Z
przyjaciela przedzierał się nie-
spodziewanie w nieubłagane-
go wroga. Jakże pobudki odegrały tu
główną rolę, może wyjaśni to z
czasem historia...

Słowem „słowianofile“ stare-
go rusyfikatorskiego autoramentu
zrezygnować nie mogli, mówiąc
trywialnie, inicjatorów ruchu ne-
osłowiańskiego. Z ich pomocą, z
pomocą przychylnych dla neosła-
wizmu wybitnych i uczciwych
polityków liberalnych, jak Miko-
łaj Lwow, naprawili oni swoją za-
szarganą w społeczeństwie rosyj-
skiem opinię, aby ze zdwojoną si-
łą zawrócić na starą wypróbowaną
drogę. Balicki i Dmowski, po-
mimo całej przenikliwości swojej,
nie dostrzegali u ludzi, z którymi
mieli do czynienia, tego, co do-
strzegł był u Rosjan niegdyś Nor-
wid i genialnie określił wyrazami
„mądrość kłamstwa“.

Niesłusznie jednak wytykano
Dmowskiemu i Balickiemu ne-
oslawizm, jako grzech. Ich plan
miał widoki powodzenia nawet ze
stanowiska interesu państwowego
rosyjskiego. Wobec wielkiej wagi,
jaką w Rosji przywiązywano do
kwestji słowiańskiej, zupełne słu-
sznem było przypuszczenie, że
właśnie na moście słowiańskim
dogodniej, niż gdzieindziej, da się
uskutecznić spotkanie się i poro-
zumienie obu największych naro-
dów słowiańskich. I nie możemy
rzucić kamieniem na Dmowskie-
go i jego zwolenników za to, że
się tak nie stało, że przecenili oni
moralną wartość tych małych lu-
dzi, z którymi zawarli stosunki, i
nie widzieli, że obliczony na da-
leką metę interes poświęconym
będzie przez owych małych ludzi
interesom i namietnościom chwili
bieżącej. Dziwimy się raczej, że
po nieudanej próbie nie zrozumie-
li, że z rozmaitych mostów mię-
dzy Polską a Rosją most słowiań-
ski chyba najkruchszy. Jeszcze w
czasie wojny poseł Haruszewicz
wygłaszał w Dumie mowy, na
ideologii słowiańskiej oparte.

Marjan Zaziechowski.

Należy zwalczać instytucje i metody,
które się wyrobiły w społeczeństwie pol-
skiem podczas niewoli.

Odwiedziła wczoraj naszą redakcję
delegacja górnośląska. Chodziło jej o
jakieś zajęcie pewnego dyrektora zakła-
du naukowego — Niemca, z młodzieżą
polską. Wtedy naród polski nie posiadał
żadnych własnych instytucji politycz-
nych i administracyjnych, wtedy jako
jedyną obronę mieliśmy odwoływanie
się do opinii publicznej całego świata.
Dzisiaj wysyłanie „delegacji“ w spra-
wach dyrektorów Niemców, podczas gdy
na Śląsku obraduje nasz własny Sejm
oraz urządzą nasz własny wojewódz-
ki, jest raczej szczytkowym odruchem spo-
łeczeństwa, które się jeszcze nie odczyło
od życia w niewoli.

Wiadomości polityczne.

Ortodoksi, sjonisci, fol-
kiści.

Jak, wiadomo Ży-
dzi wystawili cztery
listy Nr. 4—„Bund“
Nr. 11 Poale - Sjon,
(socjaliści z wiedeńskiej między-
narodówki) Nr. 16. Blok Mniejszo-
ści Narodowych Nr. 20 Folkiści.
Poważne znaczenie posiadają je-
dynie Nr. 16 i 20. Folkiści wydają
w języku polskim gazetę „Nasz
Kurjer“, zaś Blok Mniejszości Na-
rodowych „Nowiny Codzienne“.

Folkiści cieszą się sympatjami
naszej lewicy, oczywiście niezbyt
gorącymi, ale bądź co bądź socja-
liści np. uważają, iż Folkiści są
mniej szkodliwi, niż Blok mniej-
szości. Na łamach „Słowa“ wypo-
wiedzieliśmy pogląd przeciwny.
Folkiści są zdaniem naszym znacz-
nie bardziej szkodliwi, niż Żydzi
wchodzący w skład bloku mniej-
szości, a to dlatego, iż do tego
bloku wchodzi ortodoksi.

Z polemiki „Nowin Codzien-
nych“ z „Naszym Kurjerem“ mo-
żemy podkreślić taki np. passus.
„Polska jest już państwem
niezależnem, nie walczy o nie-

podległość; w zabiegach o wła-
dę w kraju walczą z sobą roz-
maite klasy i partje; panami
w kraju są — i słusznie — Po-
lacy sami.“

Owe stwierdzenie, iż słusznie
Polacy się uważają za panów
swego terytorjum, bardzo jest od-
ległe od pojęć folkistów, a także
sjonistów. Widać tu rozsądniejszy
wpływ ortodoksów. Sjonisci i fol-
kiści uważają, iż panami w Rzpli-
tej Polskiej są oni narówni z
przedstawicielami demokracji pol-
skiej.

Kandydatury Wbrew przechwał-
ukraińskie. kom prasy trudowic-
kiej, że nikt z Ukra-
ińców nie będzie kandydował do
Sejmu, mimo terroru, uwieńco-
nego morderstwem ś. p. Twerdo-
chliba, okazało się, że prawie we
wszystkich okręgach wyborczych
we Wschodniej Małopolsce zgło-
szono listy kandydatów ukraiń-
skich. Między innymi donoszą z
Kałusza, że zgłoszono w tamtej-
szym okręgu listę ukraińskich
chliborobów, w której kandydują

ZARAZ KUPIĘ DOM W ŚRÓDMIEŚCIU

Wilno, Jagiellońska 3, m. 1, do g. 3-ej.

ks. Ilkow z Babina, Oleksy Or-
niak z Orawy, Żownir z Podhorec
i Wasyl Juszcyszyn ze Świdnie,
Jurko Kopyteczak z Turoczka i
Mikołaj Cysiak z Dołiny.

Jeszcze w zeszłym
„Litas“ roku była marka nie-
miecka uważana na Litwie za
szczególnie szlachetną i wysoko-
wartościową walutę. Obecnie nie-
tylko inne państwa bałtyckie
ale i Litwa zaczyna unikać nie-
mieckiej marki. Przeprowadzono
tam pewnego rodzaju reformę
walutową, która doprowadza wa-
lutę niemiecką do coraz silniejszego
spadku.

W Eydkunach niemiecki ur-
zędnik celny prosi podróżnych,
aby zmienili marki niemieckie,
potrzebne im na kuono biletów
do Rygi, na „ostruble“. Zmiana
bywa uskuteczniata a pari. Na
Litwie inaczej. Kraj ten, chcąc się
bronić przed ciągłym spadkiem
marki niemieckiej, wprowadził no-
wą walutę, której jednostka nosi
nazwę „Lit.“ „Lity“ oparte są na
parytecie złota i oparte są na do-
larach, których Litwa posia-
da stosunkowo dużo i któ-
rych do powracających emi-
grantów coraz więcej napływa.
„Lit“ równa się dziesięciu centom
amerykańskim i jest obecnie je-
dynym prawnym środkiem płatni-
czym. Opóćz „Lita“ kursują je-
szcze marki niemieckie i ostruble,
ale są tylko „cierpiane“ i od pier-
wszego stycznia ostruble mają
być wogóle z obiegu wycofane, a
i teraz mają już właściwie tylko
wartość „bilonu“, drobnej monety.

Jednakże ten sprytnie pomys-
lany lit, choć sam oparty na do-
larach, przewyższył obecnie war-
tość samego dolara. Dnia pierw-
szego października był lit wart
150 marek niemieckich. Ale już
obecnie liczy kasa kolejowa w
Wierzbolowie po 350 marek za
„lita“, podczas gdy za 10 centów
amerykańskich otrzymuje się 280
marek, zaś za 800 marek niemie-
ckich można kupić litę w okienku
bankowem, które jest również na
dworcu — naprzeciw kasy kole-
jowej.

Państwowa litewska kasa ko-
lejowa popelnia pewną nieskrupu-
latność. Wątpić należy, czy ta nie-
skrupulatność wyjdzie na korzyść
Litwie — bo dzięki sztucznejmu
wysrubowaniu w górę „lita“ —
kartofle i jaja (eksportowe arty-
kuły Litwy) są tam obecnie droż-
sze niż w Niemczech, dokąd je
właśnie miano wywozić. Także
lud litewski, który posiada prze-
cież bardzo wiele dawnej waluty,
nie bardzo się będzie cieszył z
tego sztucznego „wysrubowania
„lita“. Czas pokaże czy ta refor-
ma wyjdzie Litwie na korzyść.
W każdym razie rząd litewski
bardzo jest czuły na krytykę swo-
ich finansowych zarządzeń i od-
razu odbiera w swoim państwie
debit tym pismom zagranicznym,
które odważyły się podać w wą-
pliwość skuteczność owej pienię-
nej reformy.

Lloyd George Pisma angielskie „na wszyst- dono-za, że żona ko przysto- Lloyd George'a na wany”. jednym z liberalnych zgrupowań w Londynie zaznaczyła, że mąż jej jest na wszystko przystojny, on kocha walkę, i wśród niej jego dusza się ożywia, a ciało staje się zdrowszym. Londyn 18 paź- Lloyd George dziennika, Lloyd żartuje sobie. George przemówił wczoraj na uroczystości poświęcenia nowego gmachu w porcie londyńskim — w miejscu niegdyś powszechnie znanym w Anglii.

Pomimo tego, że wystąpienie premiera w tym wypadku nie wspólnego z polityką nie miało, na uroczystości zebrał się ogromny tłum ludzi. Namietność do polityki ogarnęła do tego stopnia mieszkańców Londynu i przyszłe plany Lloyd George'a tak intrygują wszystkich, że nawet przypadkowe wystąpienie jego w sprawie zupełnie apolitycznej dostarczyło mu ogromnego audytorium. — Nie będę przed wami ukrywał — rozpoczął Lloyd George, że ze drżeniem zbliżałem się do tego historycznego miejsca. Ministrowi, który znajduje się w takiej sytuacji jak ja obecnie, nie jest zbyt przyjemnie wywoływać w pamięci to co niegdyś tu zachodziło (śmiech).

Bo i jakież głowy spadały w tem miejscu. Tu byli ściegi i lord-kancelerz i arcybiskup Canterbury i nawet... jeden premier ministrów hr. Strafford. Pocięciem się tem tylko, że mój poprzednik był „die-hards” (skrajnie konserwatyści) (śmiech).

Znajdujemy się pośród jednego z największych portów światowych, którego powstanie sięga tych odległych epok, kiedy nie było jeszcze gazet... (śmiech) Szczegółowe czasy! (Znowu śmiech), — ale pomimo tego port rozwijał się szybko!

Lloyd George mówił dalej o stanie handlu zewnętrznego w Anglii i nadmienił przytem, że z przyjemnością stwierdza fakt zwiększenia się eksportu angielskiego.

Korespondencja z Kowna.

W niedzielę zakończyła się w Kownie po dwutygodniowym trwaniu pierwsza w niepodległej Litwie wystawa rolniczo-przemysłowa. Ogłoszenia o wystawie drukowane były w czterech językach: po litewku, po francusku, po niemiecku i po angielsku. Widocznie komitetowi chodziło tylko o przyciągnięcie rolników Litwinów i przemysłowców cudzoziemców. Pierwszy cel się nie udało chłop litewski jest zanadto przezorny, by się narażać na koszt, nie będąc pewnym korzyści, a przytem po latach wojny nie bardzo ma co do pokazania ze swego zrujnowanego gospodarstwa.

Cudzoziemcy przemysłowcy przeciwnie, szczególnie Niemcy i Czechosłowacy, licznie odwiedzili wystawę, ale nie znając warunków gospodarstwa litewskiego i nowego projektowanego przez reformę rolną kierunku, wystawili moc takich maszyn i narzędzi, które tylko w większych gospodarstwach folwarcznych mogą znaleźć zastosowanie, jako to różne maszyny parowe, traktory, silniki spalinowe i tp. Ceny były też odpowiednio do chwili największego spadku wartości marki niemieckiej. Niezbyt liczne okazały się krajo- wemu przemysłowi litewskiego przytłumione były tą obfitością eksponatów zagranicznych.

Dział ściśle rolniczy, inwentarz żywy i produkcja rolna niezbyt bogata w ogólności, wykazała, że pod tym względem tylko w większych gospodarstwach folwarcznych można znaleźć, coś nie coś, z przedwojennych pozostałości. Głównymi eksponatami tego działu były w dziedzinie hodowli koni: pp. Kazimierz Jan- czewski, Zygmunt Kossakowski, K. Radziwiłł, Jachimowicz i Pużoski. Niezbyt liczne okazały się krajo- wemu przemysłowi litewskiego przytłumione były tą obfitością eksponatów zagranicznych.

Związek producentów zboża nasiennego „Sektla”, do którego też należały tylko większe gospodarstwa folwarczne, wystawił nasioną wyprodukowaną wyłącznie z elit zagranicznych. Oczywiście ma to ogromne znaczenie dla kraju i może przynieść wielką korzyść, byłoby jednak optymizmem oceniać według tych eksponatów rodzimą produkcję litewską. Prócz „Sektla” było jeszcze kilku wystawców nasion, ale tak niefortunnie ten dział rozrzucono po różnych pawilonach, że trudno było porównania robić.

Charakterystycznym było, że w dniu otwarcia wystawy mowy

inauguracyjne wygłaszano pod niewykończonym jeszcze dachem pawilonu głównego. Do faktu tego nawiązał swe przemówienie prezes ministrów Galwanowski, porównując niewykończony jeszcze plac wystawowy z niedokończoną budową państwa litewskiego, które dziś w jednej czwartej dopiero może zaprezentować swój dorobek. W całości bowiem Republika Litewska winna się oprzeć na czterech mocnych filarach, którymi będą: Wilno, Kowno, Grodno, Kłajpeda.

Cała prasa litewska pisze o wystawie obszernie i podkreśla z wielkim zadowoleniem udanie się takowej.

Jeżeli chodziło o pokazanie stanu rolnictwa i przemysłu krajowego, to niema się czego cieszyć, bo jego było mało, a pod względem jakości daleko do przed-

wojennych wystaw poniewieskich i szawelskich lub wystaw koni włościańskich w Rosiejniah.

Jeżeli chodziło o wykazanie, że tylko po dworach zostało jeszcze coś nie coś lepszego inwentarza i tylko dworskie gospodarstwa biorą się do dzwignięcia na nowo upadłej w czasie wojny hodowli koni, bydła, trzody czy też nasion, które dążąc do podniesienia intensywności gospodarstwa nabywają takie maszyny i narzędzia, jak traktory, to ten cel do pewnego stopnia został osiągnięty.

Pod tym względem miała wystawa ten „pouczający” charakter podkreślany przez prasę litewską, czy jednak z tej nauki zechcą skorzystać prawodawcy litewscy, którzy dotąd dążyli do zniszczenia gospodarstwa dworskiego, przyszość pokaże.

J. G.

Powrót dzwonów.

Na dworcu wileńskim w Warszawie przystąpiono do odbioru transportu dzwonów reewakuowanych. W 20 wagonach przybyło 1370 dzwonów różnej wielkości. Są między nimi przepyszne oka-

zy ludwisarstwa polskiego. Dzwony będą przewiezione do kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze. Obecny transport stanowi zaledwie dziesiątą część dzwonów wywiezionych. (A.W.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Czwartek — Kwartysta P. M.

Jutro: Piątek — Sabina P. M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 55.

Zachód „ 4 m. 35.

WILEŃSKA.

— Przyjazd Inspektoratu Armji. Na 25 b. m. zapowiedziany został przyjazd na stały pobyt do Wilna generała Rydza Smigłego wraz z adjutanturą i kancelarią (W. A. P.)

— Powrót delegacji. W czwartek 26 b. m. powróci z konferencji kolejowej w Moskie delegacja polska z prezesem W. D. K. p. Landsbergiem na czele. (A. W.)

— Rządki gość. Dowiadujemy się, iż niedawno, czas pewien bawiła w Wilnie p. Ewa Amendola, żona ministra włoskiego. Z domu ona jest Kühn, a więc córka zamieszkałej w Wilnie rodziny niemieckiej tegoż nazwiska. Nasza wileńska jednak interesuje nas nie tylko jako żona wybitnego dyktarza włoskiego, lecz też jako utalentowana literatka, autorka kilku studjów. Również mąż jej, p. Amendola pracuje piórem. Wydał on dzieło p. t. „Księga nieczytana”, wskazując społeczeństwu włoskiemu nieporównanie, choć często zapożyczane walory dla duszy ludzkiej, ukryte w ewangelji.

— Powrót ks. Feliksa Mieszkisa. Niedawno, po szeregu lat

nieobecności, wrócił z Rosji do kraju ks. Feliks Mieszkis i został mianowany proboszczem do Po-hostu (pow. Dziśnieńskiego). W swoim czasie ks. M. dał się poznać w Wilnie i Mińsku jako utalentowany prelegent i wytrawny krytyk. Ponadto jest on autorem oryginalnej powieści, paru broszur aktualnych i szeregu artykułów oraz korespondencji.

— Poszukiwanie brata. Z Odesy do Fryburga szwajcarskiego przybyła S. J. Budkiewiczówna, biała franciszkanka. Rodem jest z pod Wilna, z folwarku Hermanowice. Poszukuje dziś zamieszkałego tu w swoim czasie brata. Zwracać się w tej sprawie podług adresu: Wilno, Sw.-Stefañska 41, m. 6.

— Śmiały napad bandycki. Od bawiającego obecnie w Wilnie p. Alfreda Brzozowskiego z Górnolesia dowiadujemy się o niezwykle śmiałym napadzie bandyckim, dokonanym w piątek ubiegły, w biały dzień, na p. Michała Bielńskiego właściciela majątku Stanisławowo, w pow. Lidzki, gminy Wasiliskiej.

Dnia tego, o godz. 1-ej w południe, gdy p. Bielński w tow. furmana powracał koni przez swój las, traktem szczoła-Wasiliskiej, pies jego biegnący za bryczką wbiegł do lasu i zaczął szczekać. Na uczynioną przez furmana uwagę, że pies zapewne wytropił złodziei leśnych, p. B. kazał konie zatrzymać. Wtem wyskoczył z lasu wysoki ospowaty mężczyzna uzbrojony w karabin i skierował go na p. B., który wyskoczył z bryczki chcąc wy dostać z kieszeni rewolwer, lecz

Sobota 28 Października	Sala Miejska o godz. 9 1/2 wieczorem.	Sobota 28 Października
KONCERT		
A. W. NIEZDANOWEJ		
z udziałem		
dyrekt. był. Cesarsk. Mosk. Wielk. Teatru N. G. Gólowanowa		
Sprzedaż biletów w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4.		

w teje chwili podbiegło doń jeszcze dwóch bandytów z obwiązanymi twarzami, chwyciło za ręce zaważło je (to samo uczynili z furmanem) i azali wsiąć p. B. do bryczki, którą udali się ze steroryzowanymi w ten sposób do pobliskiego dworu w Stanisławowie.

W drodze bandyci odebrali p. Bielńskiemu dwa złote zegarki (jeden z herbem „Junosza”, zaś drugi emalowany z podobizną Kościuszki) oraz sygnet herbowy. Podczas jazdy rozwiązały się p. B. ręce, co tak rozjuszyło bandytów, że zadali mu pałąk cios w głowę, nadwyrężając oko.

Po przybyciu do dworu, bandyci, obezwładnieni uprzednio kucharką i obecnego we dworze parobka, kazali sobie otworzyć kasę ogniową, z której zabrali dwadzieścia milionów i osiemnaście tysięcy marek — znajdującego się tam srebra nie tknęli. Ponadto łupem bandytów stały się rewolwer i dubeltówka.

Po dokonaniu rabunku, bandyci uprowadzili p. Bielńskiego do lasu, gdzie go mieli zamiar rozstrzelać, lecz na uczynioną im przez p. B. uwagę, że wobec tak obfitego łupu, należałoby mu życie darować, wspaniałomyślnie odstąpili od zamiaru, uprzednio wzięwszy odeń słowo honoru, iż policję o napadzie nie zawiadomi.

Pan Bielński słowa dotrzymał; policję natomiast zawiadomił chłopiec folwarczny. We dwie godziny po napadzie zjechały z Wasiliszek do Stanisławowa władze policyjne, które rozpoczęły śledztwo uwięzione schwytem tegoż dnia na stacji Skrybowo jednego z bandytów (ospawatego), przynął on się do winy, znalazłszy przy nim tylko 18 tys. marek.

— Sprostowanie. W wywiadzie z Rektorem Parczewskim w Nr. 71 naszego pisma szpalt 5, wiersz 4-ty zamiast „politycznej” powinno być „partyjnej”.

— Godne naśladowania. Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki przy wydawaniu kwitów członkom czytelnikom i innym osobom wpłacającym jakiegokolwiek sumy, zaopatruje kwity w znaczki skarbu narodowego na zakup złota i srebra.

To jest godnym naśladowania. Gdyby wszystkie stowarzyszenia i związki postąpiłyby tak samo, przyczyniłyby się znacznie do podniesienia naszej waluty.

— Odczyt. W nadchodzącą niedzielę 29 października o godzinie 12-ej w sali Domu Oficera Polskiego major artylerji konnej p. Aleksander Kiersnowski, inżynier agronomji Rzpłitej Francuskiej wygłosi odczyt na bardzo aktualny temat p. t. „Żołnierz i rola”. Podajemy poniżej program, który zacieka nie tylko samych wojskowych.

Dochód przeznaczony na szerzenie wiedzy rolnej wśród wojskowych. Cena miejsca 500 marek dla pp. wojskowych i studentów 200 mk. Program: Obecny stan wiedzy rolniczej wobec

Teatry Wileńskie

Repertuar teatrów wileńskich na czwartek 26 b. m.

TEATR POLSKI Sala Lutni	„ROMANS”
TEATR WIELKI (Pohulanka)	„Polska krew” (operetka).
TEATR (Im. Syrokomli (gm. porzuczonej))	Dziś „KRZYŻACY”

Petrograd.

Groźne stalowe niebo nad Petrogradem. Na rogu Newskiego i Sadowej ogłuszający turkot i gwar. Dzwonią przeraźliwie tramwaje; huczą i jęczą samochody... Na chwilę staje wszystko i z chaosu wynurza się postać policjanta z podniesioną ręką. Stoję z bezradną miną pomiędzy szynami tramwajów oszołomiona i ogłuszona. Natłoczone powozy i dorożki przelewają się nareszcie w jedną i drugą stronę... Zadzwoniony ostro tramwaje i ruszają w dalszą drogę. Mogę przejść... Staję skromnie w pobliżu Gościnnego Dworu, czekając na tramwaj Nr. 3. Zaczyna padać drobny śnieg i wiatr zaczyna mię w oczy. Polyskuje w odbłaskach latarni mokry kamien- ny chodnik, wysoko nad mknącymi tramwajami przebiegają ciągle błyskawice iskr elektrycznych, zapalają się i znikają nad dachami ogniste ogłoszenia...

— Blestiaszcząca pobieda naszych wojsk! wrzeszczy gazetiarz, wskazując zrecznie do tramwaju. Nadjeżdża pożądany wehikut. Cała ośnieżona wskakuje na schodki... Ruszamy. Na rogu dostrzegam jaskrawe ogłoszenie: Pietrograd — Polsze. To wezwania do

składania ciepłych ubrań dla dzieci polskich. To dar chłodnego grodu zdeptanej i sponiewieranej siostrze. Mknijemy koło masy przechodzącego wojska. Przez zgrzyt tramwaju przebiega się grom dzikiej pieśni i groźny rytm silnych nóg.

Dzwonki... dzwonki... olśniewające wystawy sklepowe, strojny i gwarny tłum, marsowe miny stojących i ciemne milczące niebo nademną. Jaka to jednak po- tęgą!.. Czuję się taka nikła, bezsilna i sama. Co ja tu robię w tej pysznej stolicy?..

— Przechandlowaliśmy na nie swój znak i graniczne kopce i dziś dla nas niema granic i sw- jem jest wszystko obce —

A teraz cóż znaczy moja zbuntowana myśl wobec tej przyniatającej potęgi? Nic to, nic... mil- czeć trzeba z zaciśniętymi zębami... do czasu.

Wstaje nad stolicą mętny szary ranek... Przenikliwie zimna mgła otoczyła miasto. Na chwilę zabłysło w niej niesamowite, zwiesz- szone nisko słońce... Jakaś cz- wona bez blasku kula... I znikła. Idę do szkoły. Przy 1-ej Rocie koło kościoła przytuliła się kato- licka szkółka. Brudna, obszarpana i zabłocona. Dzieci polskie zrusy- fikowane doszczętnie. Gdy przy-

chodzą do szkoły, nie umieją wcale mówić po polsku. W szkole wykładowy język rosyjski, ale tajne dodatkowe godziny polskie- go i pokrywają nauką historji. W klasie, do której wchodzę, gwar nieopisany. Nie mogę dość wyte- żyć głosu, aby go zagłuszyć. To dzieci ulicy, to rozrzucone mety olbrzymiego miasta. Blade, nie- zdrowe twarze, jakieś brudne, złe uśmiechy, cyniczne spojrzenia. Już dawno walczę o ich serca... Ale większość dotychczas zachowuje się opornie i groźnie.

— Dlaczego nie umiesz lek- cji? — pytam jednego z nich, Si- tarka.

— Wot jeszcze! Ja nie mogu etowo wyuczytsia!

Odpowiadaj grzeczniej i po polsku!..

— Nie umiem. Zaczem język łomać! Mnie wsio rawno.

Klasa zaczyna huczeć od śmie- chu. Piomienieję z oburzenia.

Milczeć!

Porywam gwałtownie za ramię chłopca. Klasa cichnie i patrzy ze złośliwym zaciekawieniem. — Stuchaj ty głupi, podty chłop- czel! — wołam — jeżeli ci to na- prawdę wszystko jedno, ja dla dobra twoich rodziców i kraju, któ- rego się wypierasz, życzę ci, abyś raczej umarł... Głos mi się zała- mał. Klasa siedzi bez ruchu i sło-

wa. Już nikt się nie uśmiecha. Dziewczynki są bliskie płaczu. Wi- dzę, że chwila odpowiednia.

— Po co ty masz żyć? Wszak- że każdy szlachetny człowiek coś kocha na świecie — mówię wolno i bardzo wyraźnie... A ty nie nie kochasz. Tobie wszystko jedno. Ty bijesz siostrę, kaleczysz kole- gów, dokuczysz nauczycielkom. Zimarła w tobie dusza. Nie mo- żesz ukończyć Rosji, boś nie Rosja- nin, nie chcesz kochać Polski, bo tobie „wsio rawno”.

Jesteś zły już teraz, a będziesz jeszcze gorszy. Więc dopóki jeste- nie złego bardzo nie zrobiłeś na świecie, dopóki ludzie cię nie prze- klinają i kraj nie oskarża — ży- cę ci szczerze, abyś umarł! Siada! Chłopiec usiadł przerażony. Sło- stra jego płakała cichutko.

Zwracam się do klasy.

— Stuchajcie! mówię łagodniej. Wy możecie dobrze nie rozumiecie, co to jest Polska. Więc żebyście to zro- zumieli, codzień będę wam opowia- dała coś ciekawego.

— Skazku? przerywa nieśmia- ło jedna z dziewczynek.

— Tak, bajkę, prawdziwą baj- kę o Polsce...

W klasie radosne poruszenie. Czuję, że znalazłam cieniutką zło- tą nitkę w fantazji, wiodącą do serc zdziwiałych. Nie tracę mo- mentu. Porywa mię natchnienie.

Improwizuję powiastkę o dziecku, co wśród wrogów mowy swej za- pomniało, a potem z dojsiem do świadomości śmiercią spłaciło dług ojczyźnie. Wymyślam epizody cie- kawie dla dzieci, a łatwe do zro- zumienia. Sledzą, jak zaczarowani. Dzwonek przeszedł bez wrażeń. Dopiero gdy przerywam, powstaje straszny gwar, jak zwykle.

Od tego czasu przewracam ca- ły swój system do góry nogami. Boże, daruj, sama wiem, ile na tem ucierpiała systematyczna na- uka... Ale z młodzieńcem zapa- leć postanowiłam je pierwej wzruszyć i zapaść, a potem nau- czyć. — Niechaj płomień w nich wybuchnie, a same się do nauki pogarną — zdecydowałam. Każda lekcja była improwizacją. Całą hi- storję opowiadałam im, jako cie- kawą „bajkę”, gdzie główną rolę odgrywały dzieci takie, jak one.

Męczące epizody rozbiórów i powstań podejmowałam ze szcze- gólnym zapalem. Miałam w tej klasie dwa razy tygodniowo geo- grafję po rosyjsku. Machnęłam ręką na ten przedmiot, poświęca- jąc te godziny „zapalaniu”. Raz na geografję przyszedł inspektor, jakiś stary pan w mundurze z or- derami. Myślałam, że wszystko stracone. Ale ów pan tak zajął się nauczaniem dzieci, że Rosja to nasze otecztwo, że zapominał

Obywatele! głosujcie na **Nr. 22** Państwowego Zjednoczenia na Kresach.

społecznych zdobyczy naukowych. Żołnierzy i jego kulturalne postanowienie. Zdziwienie roli i ogólny upadek gospodarstwa na Kresach. Co posiadamy a co mieć możemy. Ziemia — roślina — rolnik. Harmonia w kulturze. Popularyzacja wiedzy rolniczej wśród wojska.

— **Pierwsza „Sobótka”** Ziemianek, po dłuższej przerwie letniej, odbędzie się 28 b. m. przy ul. Jagiellońskiej 10. Początek zabawy o g. 10, wejście dla pań za rekomendacją gospodyni.

— **Wyjaśnienie w sprawie osobistej.** Od kierowniczki szkoły Nr. 17 otrzymujemy następujące wyjaśnienie, które zamieszczamy in extenso.

Jako kierowniczka szkoły Nr. 17 czuję się w obowiązku udzielić kilku informacji, prostując błędne wiadomości, podane w artykule p. N. w „Dzienniku Wileńskim”. Stwierdzam, iż p. Oderfeldówna, ucząca w szkole mi powierzonej, jest ścisłą, zgodnie z dokumentami przez nią przedstawionymi, Polką i chrześcijanką, wychowana w zasadach chrześcijańskich i narodowych. Od szeregu lat pracowała zawsze w szkołach polskich w Warszawie, Pruszkowie i t. d. Nominację na nauczycielkę szkół powsz. w Wilnie otrzymała nie od Ministerstwa W. R. w Warszawie, (gdyż takie nominacje nie istnieją) lecz otrzymała ją z Inspektoratu Wileńskiego na skutek polecenia z Kuratorium, tak jak to się praktykowało przy wielu innych nominacjach. Polecenie powyższe nastąpiło po bez mała rocznej pracy w b. Depart. oświaty instruktorskiej p. Oderfeldówny, za którą nauczycielstwo było jej wdzięczne; żegnając p. O. w czerwcu, prosiła ją bardzo o dalszą pracę, która dopomagała tak wiele do rozwoju pracy pedagogicznej w szkolnictwie wileńskim. Wobec tego zarzuty w artykule p. N. świadczą o nieświadomości jego w danej sprawie. O zasiewaniu zaś przez p. Oderfeldówną w szkole uczuć i ideałów niekatolickich w duszach dziecięcych, mogłyby tylko zadecydować prawowite władze duchowne. Znam dobrze obowiązki kierowniczk. Powstałabym pierwszą przeciwko tym wszystkim, co by chcieli najmniejszą krzywdę moralną, czy jaką inną powierzonej mi działości wyrządzić. Odpowiadam za nią przed Bogiem i ludźmi.

24 października 1922 r.

Wanda Ryżanka.

— **Z poczty.** Z dniem 20 października b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Rajca pow. Nowogrodzki z pełnym zakresem czynności w dziale pocztowym.

— **Kursa handlowe.** Wykłady rozpoczynają się dzisiaj dnia 26 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali Jaskółki Hygienicznej przy ul. Wileńskiej 27.

— **Z Urzędu Prokuratora.** Wileński Urząd Prokuratury prosi Sz. Pp. złotników, jubilerów, zegarmistrzów, grawerów oraz kupców handlujących złotymi i srebnymi wyrobami o jaknajliczniejszą i punktualną przybycie na posiedzenie mające się odbyć w dniu 26 października r. b. o g. 6 wiecz. w gmachu przy ul. Trockiej Nr. 10 II piętro. (W. A. P.)

— **Teatr im. Syrokomli i bezpieczeństwa ogniowe.** Magistrat

opracowuje projekt nad przeprowadzeniem w teatrze im. Syrokomli odpowiednich remontów i ulepszeń w celu zabezpieczenia teatru przed możliwością pożaru. 17 października przez specjalną Komisję Techniczną z ramienia Komisarjatu Rządu dokonano oględzin teatru i zaprojektowano: 1) zabezpieczenie we ście i wyjście, 2) przebudowanie schodów z obydwu skrzydeł na ogniotrwałe, 3) wszelkie rekwizyty i dekoracje przenieść do jednego większego składu, 4) odremontować krany pożarowe, zbiorniki zabezpieczyć od zamrażania, 5) uzupełnić instalację oświetleniową, 6) klapy bezpieczeństwa nad sceną przerobić na samoczynnie się otwierające, 7) zaprowadzenie stałych trzech posterunków strażackich podczas przedstawienia, 8) przeprowadzić remont podłóg, drzwi i t. p. i t. p. (W. A. P.)

— **Zatarg.** Pomiedzy grupami robotników pracujących przy naładowywaniu i wyładowywaniu wagonów powstał zatarg na tle konkurencji zawodowej. Robotnicy Żydzi nie chcieli dopnieć do pracy robotników chrześcijan. Dn. 23 o. m. odbyła się w tej sprawie narada przedstawicieli zainteresowanych grup robotniczych. Na radzie ustalone zostało provizorium do czasu ostatecznego załatwienia sprawy, w myśl którego robotnicy — chrześcijanie objęli pracę na stacji towarowej, robotnicy zaś Żydzi w przedsiębiorstwach — w mieście. Sprawa została przekazana do ostatecznego załatwienia Komisji Okręgowej przy Biurze Centralnem Klasowych Związków Zawodowych. (A. W.)

— **Szkoły kolejowe.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa czuła starania w celu otwarcia w Wilnie, Baranowiczach i Brześciu Litewskim specjalnych szkół kolejowych dla młodzieży, na wzór przedwojennych szkół kolejowych technicznych w niektórych miastach stołecznych. (W. A. P.)

— **Dyrekcja Urzędu Celnego.** Władze centralne przystąpiły do rozpatrywania projektu utworzenia w Wilnie Okręgowej Dyrekcji Celnej dla handlu z Litwą, Łotwą, Rosją Sowiecką na granicy północno-wschodniej. Dyrekcja rozpoczęła ma urzędowanie z dniem 1 stycznia 1923 roku. Wobec tego, że lokal zajmowany obecnie przez

Urząd Celny oddany zostanie Kuratorjum Szkolnemu, Dyrekcja Celna zajmie lokal dotychczasowy Kuratorjum przy ul. Ostrobramskiej. (W. A. P.)

— **Polska Organizacja Wolności** zaprasza swych członków na przedwyborcze zebranie, które odbędzie się dzisiaj dn. 26 10, o godzinie 19-ej w sali przy ul. Dominikańskiej Nr. 13, I p.

— **Przegląd koni dorożkarskich i dorożek.** Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości zainteresowanych, iż dnia 27 października r. b. odbędzie się przegląd koni dorożkarskich i dorożek znajdujących się w obrębie I, II okręgu policyjnego. Wobec tego wszyscy dorożkarze z I, II okręgu polic., w tym że dniu winni stawić się o g. 8 rano na plac „Rynek Drewniany” przy ul. Zawalusz. (W. A. P.)

— **Kurs pożarniczy.** W Straży Ogniowej Ochotniczej w dniu wczorajszym zostały otwarte kursa pożarnicze. Otwarcie dokonał prezes Straży Dr. Michalewicz, następnie przemawiali p. Vice-Prezydent Łukciński, Prozes Dyr. Wzajemnych Ubezpieczeń p. Rodkiewicz i Komendant Straży Miejskiej p. Waligóra. Prelegentami Kursu są p. p. St. Jarocki Naczelnik Straży Ochotniczej, St. Krajewski Inspektor pożarniczy i Komendant Straży Miejskiej Waligóra. Na Kurs zapisała się głównie młodzież kształcąca się i rzemieślnicza.

— **Stosunki wyznaniowe w seminarium.** Wbieżącym roku szkolnym wileńskie rzymsko-katolickie seminarium duchowne liczy 163 alumnów, w tem narodowości litewskiej — 11, białoruskiej — 2, łotewskiej — 1. Polacy pochodzą przeważnie z byłej Kongresówki. W liczbie tej 50 brało udział w wojnie i obecnie po demobilizowaniu uczęszcza na wykłady (A. W.)

— **Zmiany w podatku od widowisk.** W związku z uchwałą Rady Miejskiej Magistrat opracował projekt zmian w statucie podatków od widowisk (w teatrach, kinematografach i innych przedsiębiorstwach stałych), w myśl którego opodatkowanie procentowe ma być zastąpione przez podatek ryczałtowy za każdorazową zgodą Magistratu. Wysokość podatku na wniosek Magistratu określać ma Rada Miejska. Na ostatnim posiedzeniu

Rady Miejskiej postanowiono określić wysokość podatku ryczałtowego od teatrów polskich na 1 milion marek miesięcznie. Podatek od teatru żydowskiego ma być obliczony w stosunku odpowiadającym do podatku, jaki opłacać mają teatry polskie (A. W.)

— **Centralny Związek Kółek Rolniczych.** Centralny Związek Kółek Rolniczych z dn. 20 b. m. przeniósł biura swoje do lokalu przy ul. Tamka Nr. 1 w Gmachu Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

— **Z Towarzystwa „Lutnia”.** Zarząd Towarzystwa Artystycznego „Lutnia” niniejszem podaje do wiadomości dawnych członków chóru i sympatyków „Lutni” oraz wszystkich miłujących pieśń, że w najbliższej przyszłości przystępuje do organizacji chóru zespół szkoły miłośników pieśni. Kierownictwo chóru spoczywać będzie w rękach prof. Kazury, który przyjeżdża do Wilna i listopada. Oba Towarzystwa dołożą wszelkich starań, ażeby chór stanął na wysokim poziomie artystycznym, zresztą nazwisko kierownika daje temu wystarczającą gwarancję. Zapisy do chóru przyjmuje codziennie kancelaria Towarzystwa „Lutnia” przy ul. Mickiewicza 6, od godziny 7 do 8 wiecz.

Za mało listonoszów!

Zwracamy uwagę Dyrekcji Poczty na konieczność powiększenia w Wilnie liczby listonoszów. Dochodzą nas bowiem coraz częściej, zupełnie usprawiedliwione, utyskiwania adresatów z powodu zbyt późnego otrzymywania korespondencji, której listonosze w obecnym składzie, nieraz nawet w śródmieściu, nie są w stanie doręczyć wcześniej jak późnym wieczorem, chociaż funkcjonariusze ci wychodzą z nią na miasto z głównego urzędu pocztowego w południe.

O ile pamiętamy, w czasach przedwojennych poczta była tutaj roznoszona fak sprawnie, że na list z Warszawy, nadeszły do Wilna przed południem, można było bez zawodu, tegoż dnia, po ciemieniu wieczornym, wystać odpowiedź, gdy tymczasem przy obecnym stanie rzeczy nie zawsze jest to możliwe.

Przypuszczać należy, iż w danym wypadku zastosowano niczem chyba nieuzasadniony system oszczędnościowy, czego dowodem jest choćby fakt, że do roznoszenia wprowadzonych tu od niedawna, obficie napływających, przekazów pieniężnych uruchomiono, na całe Wilno, zaledwie czterech funkcjonariuszy, dotychczas działających bez zarzutu — dobre mają nogi, a lepsze jeszcze chęci — lecz pytanie, czy wobec nadmiaru pracy długo trening wytrzymają?

Miejmy nadzieję, że Dyrekcja Poczty, po porozumieniu się z wyższymi swymi władzami w Warszawie, niezadługo będzie mogła w bardziej wielkomierny sposób potraktować sprawę doręczania korespondencji; wpłynie to dodatnio na stan zdrowia przeciążonych pracą już istniejących listonoszów, a zapewni być może nowym tego rodzaju pracownikom, bez uszczerbku dla Kasy Państwowej — prawidłowe bowiem działanie w Wilnie całego aparatu pocztowego eo ipso powiększy znacznie jej dochody.

Alro.

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr polski (Lutnia)** gra w czwartek 26 b. m. po raz 4-ty „Roman” Sheldona, sztukę z życia amerykańskiego z prologiem i epilogiem.

TELEGRAMY.

Polska pożyczka złota.

WARSZAWA 25.X (A. W.) „Express” w wywiadzie z dyrektorem Departamentu Kredytowego p. Stankiewiczem podaje szczegóły, dotyczące pierwszego okresu subskrypcji pożyczki złotej. Pożyczka rozwija się pomyślnie. Banki składają deklaracje nawet większe, w ilości 120 — 250 milionów. Propaganda na wsi rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Poważne u-

Do urzędników państwowych.

Komitet S. M. P. w Wilnie wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego stawienia się na Ogólnem zebraniu, które odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym (ul. Bonifraterska L. 10). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie informacyjne z działalności Zarządu, 2) Sprawa wystąpienia delegacji do Rady Ministrów, Sejmu, Centrali S. U. P. w Warszawie w kwestii stabilizacji zniżek kolejowych i t. d. 3) Sprawa lokalu i klubu. 4) Wolne wnioski i interpelacje. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Niezwykłość ujęcia tematu, przenoszącego nas z czasów obecnych w przeszłość Ameryki w epoce roku 1861, ciekawe ramy sztuki i dobra gra zapewnili sztuce na dwu pierwszych przedstawieniach powodzenie zupełne. W prologu i epilogu występują pp. Tatarkiewicz, Gruszecka i Szubert. W sztuce właściwej biorą udział pp. B. Budańska, Łodzińska, Mojska, Rudlicka, Zosińska, Sawicki i Tatarkiewicz. Reżyseruje p. Tatarkiewicz.

Najbliższą nowością w teatrze polskim będzie „Zaczarowane koło”, cudna baśń sceniczna L. Rydla. W roli młynarki wystąpi wielka artystka p. Siemaszkowa, która tę rolę zalicza do swoich najświetniejszych.

— **Teatr Wielki** (W. Pohulanka) wystawia po raz 4-ty 26 b. m. „Polską krew”, operetkę Oskara Nedbala, do libretta Leona Steina, w przekładzie A. Kitzchmana. Reżyseruje B. Folański. Operetka ta bardzo melodyjna i wesoła, która zrobiła we Wiedniu i Budapeszcie niedawno furor, porciła bardzo dobrą wystawą z pięknymi tańcami. Tańce i ewolucje układu p. J. Walickiego obejmują Mazur, Krakowiaka i Oberka, które odtańczą pp. Wollejko, Muszyńska, Kamelska, Walicki i Pyzalski. W przedstawieniu biorą udział pp. Rogińska, Józefowiczowa, Dymuntowa, Folański, Marjański, Kozłowski, Przyjemski, Rożyński, Kociński, Wawrzyniak, Orkietę prowadzi p. Jarosław Leszczyński, który wydobywa cały czar muzyki z tego dzieła.

Najbliższą premierą będzie „Faust” opera Gounoda.

— **Teatr im. Syrokomli** (dawny ratusz) wystawia 26 b. m. po raz dziesiąty „Kryzys” w przerobku A. Walickiego ze słynnej powieści Sienkiewicza. Cały dotychczasowy zespół bierze udział w przedstawieniu, który równa i pełną ekspresji grą wywołuje zachwyt publiczności, zapewniając sale teatr do ostatniego miejsca.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zabójstwo.** Dn. 23 b. m. wieczorem na ul. Helmańskiej została zastrzelona przez kolejarza Marja Malecka (Ostrobramska 27).

— **Nielegalne przejście granicy.** Policja zatrzymała Leonarda Krywkę, który samowolnie przeszedł polsko-litewską granicę.

— **Bójka.** Dn. 22 i 23 b. m. na stacji towarowej m. Wilna odbyła się bójka pomiędzy robotnikami chrześcijańskimi a żydowskimi. Żydzi w liczbie około stu osób chcieli wypędzić robotników chrześcijan, rzucając w nich kamieniami. Ze strony chrześcijan 4-ch ranionych w głowy. Wezwany na miejsce wypadku oddział policji i wojska wprowadził porządek.

— **Trup.** Dn. 22 b. m. na Salfiankach koło Spaskiej cerkwi znaleziono trup podrutka płci męskiej. Trup został odesłany do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

— **Napady.** Dn. 21 b. m. na Piotra Godlewskiego (Kalwaryjska 91), który przechodził ulicą Chęlską, napadło 3-ch uzbrojonych bandytów, którzy zapotrzebowali pieniędzy, lecz na krzyk poszkodowanego 2-ch zdążyło uciec zaś 3-ci bandyta został ujęty, był to niejaki Grzegorz Koczej.

o pytaniu. Upiekło się! Pozostał strach, jak to nadal będzie. Zlekomyślnością młodzieńczą zdecydował: jakoś to będzie! i brnął dalej. Szło coraz lepiej. Dzieci uczyły się na pamięć krótkiego streszczenia wypadków historycznych, gdyż inaczej nie chciałam opowiadać dalej i z niecierpliwością czekały zawsze „bajki”. Okropnie było trudno wykladać tym systemem. Ale zostałam wynagrodzona po królewsku. Przed rocznicą powstania styczniowego poświęcałam dużo chwil wolnych na opowiadanie o tych czasach. W dzień rocznicy na lekcji geografii w klasie czuć było silne poruszenie.

„Janek padł, przeszyty kulą moskiewską — opowiadałam sama wzruszona. Konając, przycisnął do piersi słabnącem, rączkami strzępy amarantu... Z konarów rozłożystego dębu sypał mu się na czoło szron biały i zimny. Podniósł na chwilę ciężkie powieki i zobaczył, że po śniegu idzie ku niemu śliczna jasna Pani. Ukłękła obok i podniosła mu głowę. On się uśmiechnął do Niej radośnie. Pani pocałowała jego stygnące oczęta i powieki się zamknęły... Wtedy położyła mu na piersiach pachnący biały bez i odezła... A gdy tak szła, obok tej wyniosłej postaci zjawił się prze-

zroczyły jasny cień i płynął za Nią...

To była dusza Janka...

Skończyłam. Klasa westchnęła i poruszyła się.

— To była Matka Boska!

— A nie! to Polska...

— Proszę pani, kto to był taki?

— Ja nie wiem dzieci, — mówię zaniepokojona trochę niezwykle wśród nich wzburzeniem. Jakies znaki, szepty, wstydliwe uśmiechy.

Nagle Sitarek, dawniejsza zakąta klasy, daje znak ręką: I oto dzieci opadają na kolana, pochylają głowy, a w klasie rozlega się stłumiona przez ostrożność, więc tem bardziej wzrużająca melodia: Boże coś Polsko. Gorące łzy zalewają mi oczy... Nie wstydzę się tego, osuwam się na kolana, opieram głowę o krzesło i płaczę... płaczę... Dzieci śpiewają dwie pierwsze i ostatnią zwrotkę, potem wstają... Sitarek mówi:

— A my chcieli, jak te manifestanty... żeby znaczy się... na pamiątkę.

— Chodź tu do mnie — mówię przez łzy. Biorę go za głowę i całuję w potargane włosy.

— A pani już nie chce, żeby ja umarł?

— O nie, żyj i rośnij na pożytek kraju!

— Ja sam to nie śpiewałem, bo już u mnie głos bardzo... tego...

pronizielny... Ale mnieby rzuca, to jaby był.

— Tylko pamiętaj, że wojna to rzecz straszna... Okropnie jest zabijać ludzi... Chcemy być wolni, żeby móc przebaczyć i nie myśleć o zemście... Pamiętacie, co powtarzał Janek?

— Tak, proszę pani: Wolny Polak w wolnej Polsce wolnym ludem brat...

— A wsio taki przedtem to będzie dratsia — dodał zapalczywy Sitarek.

* * *

Wieczorem jestem na obchodzie, urządzonym przez młodzież studencką. Wracamy późno. Zakuta w granity ciemna Nowa płynnie bez szelestu, drgając tysiącami polyskliwych lamp, odbitych w jej toni... Patrzymy długo w migotliwą wodę. Powietrze wezbrane dalekim szmerem, hukiem i tętnem. Coś pluszcze, coś woła nad rzeką, a ziemia pulsuje niespokojnym rytmem głuchego stukania...

— Co tutaj tak tęni i buczy? Czy to mi w uszach dzwoni?

— To pod tem miastem tak młoty podziemne kuja — rzekł jeden z kolegów.

Przeszedł mię dreszcz.

Eugenija Masiejewska.

Saura w Genewie.

GENEWA. (Pat.) Powrócił tu konsul generalny Hiszpanji w Brukseli Saura, po spełnieniu powierzonej mu przez Ligę Narodów misji w strefie neutralnej między Polską a Litwą w okolicy Wilna. Chodziło o zbadanie na miejscu biegu ewentualnej prowilozycznej linii demarkacyjnej, która

zastąpiła obecnie istniejącą strefę neutralną. Saura zwiedził strefę neutralną i był przyjmowany przez władze rządowe w Kownie i w Warszawie. Obecnie przygotowuje sprawozdanie ze swej misji; sprawozdanie to będzie przedstawione najbliższej sesji Rady Ligi.

Instruktor angielski na Litwie.

KOWNO. (A. W.) Do Kowna przybył urzędnik skarbowy z Londynu mr. James Avisson, który objął stanowisko instruktora na okres reorganizacyjny w Min. Skarbu. Avisson ma opracować projekt sposobów przekazania Ban-

kowi Emisyjnemu funkcji Izby Skarbowej, na wzór Wielkiej Brytanji. Prócz tego Avisson ma ustalić system rachunkowości oraz szereg kwestji z zakresu taryf celnych.

(AW.)

Równa ilość głosów prawicy i lewicy na Łotwie.

RYGA. 24.X (A. W.) Prasa łotewska szeroko omawia wyniki wyborów i stwierdza trudność utworzenia nowego rządu wobec prawie równej liczby głosów prawicy i lewicy. Wszystkie kombinacje dają większość za ledwie

jednego głosu. Utworzenie gabinetu lewicowego jest nieprawdopodobne, ze względu na to, że musiałby on upaść w wypadku opuszczenia lewicy przez radykalnych mieszczan.

Z Parlamentu Czeskiego.

PRAGA. (Pat.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu, na którym nowy prezydent ministrów Svehla wygłosił ekspozycję, zaznaczając, że nowy gabinet dążyć będzie przede wszystkim do zapewnienia porządku wewnętrznego, oraz rozwoju ekonomicznego kraju. 1 stycznia wprowadzony zostanie na Słowację nowy podział na żupanaty. Poza tym przystąpiono do opracowania statutu politycznego na Rusi Przy-

karpaciej. Rozwój polityki wewnętrznej uzależniony jest ściśle od ustalenia stosunków politycznych z zagranicą, co dokonać może Mała Ententa, będąca gwarancją pokoju w Europie Środkowej. Rząd dążyć będzie do usunięcia obecnego kryzysu społecznego, wywołanego przede wszystkim szybką zmianą korony czeskiej. Następnie wygłosił ekspozycję finansową minister finansów Raszin.

Przyjazd prof. Askenazego do Warszawy.

WARSZAWA 24.X. (A. W.) — Przybył do Warszawy prof. Askenazy. Premier Nowak udzielił mu audiencji.

Powrót Moraczewskiego.

PARYŻ 24.X. (A. W.) Powracający z Ameryki poseł Moraczewski w rozmowie z korespondentem Agencji Wsch. dnia stwierdził, że jakkolwiek wszyscy Polacy amerykańscy pragną powrócić do kraju, jednak wielu z nich przywiązuje do miejsca dotychczasowego pobytu życie ekonomiczne. Należy przypuszczać, że w Ameryce zostanie czteromilionowy zastęp Polaków, usposobionych patriotycznie i mogących odegrać poważną rolę w współpracy twórczej całego narodu.

Konferencja kolejowa w Moskwie.

WARSZAWA 25.X. (A. W.) — Dnia 23 b. m. rozpoczęło w Moskwie konferencję kolejową polsko-rosyjską, celem porozumienia w sprawie wymiany pasażerów i ładunków na stacjach granicznych, oraz uregulowania żeglugi po Prypecu. Pierwsze posiedzenie otworzył członek kolegium komisariatu ludowego do spraw zagranicznych Rubinin.

Z konferencji międzynarodowego Biura Pracy.

WARSZAWA 24.X. (AW.) Na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wybrano delegata polskiego do: 1) Komisji Budowy własnego domu Biura Pracy, 2) Komisji spraw rolnych dla łączności z Instytutem Rolniczym w Rzymie. Rada odrzuciła propozycję wprowadzenia niemiec-

kiego jako trzeciego języka urzędowego obok francuskiego i angielskiego w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Wybory w Kownie.

GDAŃSK (Pat.) „Dziennik Gdański” donosi z Kowna, że, według otrzymanych informacji z 2-go okręgu wyborczego, wejdzie do Seimu z tego okręgu dwóch Polaków.

Przeciwno „Tarybie”.

RYGA (W. A. P.). Prasa łotewska, „Latwjas Sargas” i inne organy, występuje przeciwko zamiarowi utworzenia w Rydze litewskiego stowarzyszenia „Taryba” i dowodzi, że działalność ta nie przyczyni się do poprawy między społeczeństwem litewskim i łotewskim.

Komisja Rady Ambasadorów w Kłajpedzie.

GDAŃSK (Pat.) „Gazeta Gdańska” donosi, że Rada Ambasadorów wysłała z Kłajpedy specjalną komisję, mającą badać stosunki na miejscu. Wyjazd stoi w związku z oczekiwaną decyzją w sprawie losów Kłajpedy. Komisja wysłuchała przedstawicieli ludności z niemieckiego i litewskiego obszaru Kłajpedy.

O politykę Rosji.

RYGA (Pat.) Donoszą z Moskwy, że w rządowych kołach sowieckich rozważana jest sprawa zmian w nowej polityce ekonomicznej. Różnica zdań pomiędzy Leninem i Trockim pogłębia się, ponieważ Lenin liczy jeszcze na rewolucję wszechświatową, wskutek czego nie chce kompromitować Rosji, jako państwa kapitalistycznego przez wielkie ustępstwa dla kapi-

talizmu. Trocki hołduje polityce realnej, uznając konieczność sciągnięcia kapitałów zagranicznych dla odbudowy Rosji.

Prasa na usługach giełdy.

PARYŻ 24.X. (AW.) Prasa paryska zamieszcza od kilku dni artykuły, dążące do rehabilitacji Rosji. Koła giełdowe usposobione są sceptycznie i sądzą, że kampania ta zorganizowana jest przez kilka banków, posiadających olbrzymie zapasy walorów rosyjskich. Mówią, że jeden z banków zarobił na tem 150 milionów. Przewidują, że kampania potrwa za ledwie kilka dni.

Ofiary.

Na zdemobilizowanych inwalidów (do znania Redakcji).
Dąbrowska mk. 15.000.

Giełda.

Wilno, dnia 26 października.
Zadano Pozuk. Transakcje.
Ruble zł. 653000 647200 645000-653000
Dol. St.-Z. 13400 13280
Czeki:
Londyn 54300 54000
New-Jork 13350 13230
Gdańsk 2,90 2,80 2,90
Wil. B. Z. 9000 8800 8,00
ZURYCH (Pat.) Notowania początkowe: Berlin 0,13, Londyn 2334, Paryż 3990, Warszawa 0,045.
WARSZAWA (Pat.) Dolar 12175 — 12375, franki 900—910—890, marki niemieckie 3,05—2,85, funty angielskie 54950, korona aust. 17.
ZURYCH (Pat.) Notowania na Warszawę 0,045.
GDAŃSK (Pat.) Marki polskie 35,52 i pół — 35,71 i pół.
GDAŃSK (Pat.) Żyto 2900, pszenica 5000, jęczmień 3400, owies 3700, grosz 4500.

Redaktor:
Stanisław Mackiewicz.

KINOTEATR „POLONJA”
Ul. Mickiewicza 22.

Dziś!
Duńska złota serja.

z udziałem pięknej Mo-
lander i czarującego
M. Szen

„Bekkomysłna”

dramat współczesny w 6-ciu akt. z życia eleganckiego towarzys-
stwa, w którym jeden z jego członków wyszukuje słabą kobietę
do ostateczności. Wystawa ostatnich mód Paryża.

Najlepsza farba do włosów
„JUVENOL”
barwi trwale i szybko siwe włosy na naturalne kolory: blond, chatin, brun i czarny, nadaje im cudny połysk i miękkość. Jako produkt roślinny jest bezwarunkowo nieszkodliwy, a sposób użycia bardzo łatwy. Sprzedaje w składach aptecznych i perfumeriach o-o o-o o-o o-o o-o
Parfumerie d'Orient, Varsovie.

Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej w Polsce z siedzibą w Wilnie
OTWIERA
z dniem 1 listopada r. b. w Wilnie jednomiesięczny
Wyższy kurs
Gry Kinematograficznej
Zapisy codziennie w lokalu Związku
ul. Adama Mickiewicza Nr. 19, m. 27,
od g. 4 do 7 oprócz niedziel i świąt.

UWADZE P.P. LEKARZY.
10⁰⁰ wyciąg jądrowy „Spermin Ars”
Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: neurastenji, niemocy piciowej, neuralgjach, hysterji, ogólnym osłabieniu, uwiąznię starczym, małokrwistości (anemji), ostrych i przewlekłych chorobach i dla rekonwalescentów, przy chorobach serca i naczyń, artériosclerozie, podagrze, chronicznym reumatyzmie, djabecie, szkorbutu, Lues'ie, tyfusie, influencji, alkoholizmie, morfinizmie i przy ostrych zatruciach.
P. P. Lekarzom wysyłamy na żądanie literaturę.
Dział Organo-Terapii Chemiczno-Farmaceutycznej fabryki „ARS” w Wilnie.
Sprzedaje we wszystkich aptekach i składach apt.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
LUDWIK RUTKOWSKI
Wilno, ul. Ostrobramska Nr. 5. (Pasaż miejski).
Przyjmuje przedstawicielstwa wszelkich branż przemysłu i handlu. Sprzedaje domy, małą i dużą. Wynajmuje mieszkania i sklepy. Łokuje kapitały i pożyczki. Dział Komisowy: Przyjmuje wszystko w komis. Złatwia wszelkie handlowe zlecenia.

KAPELUSZE
i
CZAPKI MĘSKIE
POLECA w wielkim wyborze
E. MIESZKOWSKI
Warszawa N. Świat 53. Rok założenia 1896. Wilno Wileńska 22.

Marka Fabryczna
HERBATA angielska i KAKAO
„SIBUNION”
pakowana w Anglii, wytworna w smaku, bez domieszek, waga czysta bez opakowania.
Sprzedaje we wszystkich handlach. Hurtowy skład
Dobroczyński 2. Wschodnia Spółka H.-Przem.

KURSY HANDLOWE
Wykłady rozpoczynają się dzisiaj 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Jądrodajni Hygienicznej, przy ul. Wileńskiej 27.

Za złoto, srebro, platynę, perły i brylanty
płaci drożej niż wszyscy
Dom handlowy
LEON POCZTER
Tatarska 20—17. proszę przekonać się.

DOKTOR MED.
D. Zeldowicz
z Moskwy
przyjmuje od g. 9—1 i 5—8
spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne.
Ul. Mickiewicza (b. 5-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

Dwa sklepy przy ul. Mickiewicza i Dominikańskiej ul. Orzeszkowej 11, m. 25, od godz. 12—3.

Zgub. pasport ros. Nr. 988 na im. Jana Podbereskiego, unięważ. się.

Mieszkania poszukuje z 3—4 pokoi z kuchnią. Mogę się zamienić. Oferty: Artyleryjska 18. Adamczuk.

Lekarz Dentystka
Julja Bilunas
przyjścia od 12—2 i 3—5.
Jagiellońska 9, m. 4.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—b.

Akuszerka OKUSZKO
ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6.
UDZIELA PORAD.

Dr. M. OBIEZERSKI
akuszerka i choroby kobiece, przenosił się róg Ludwisarskiej i Bonifaterskiej Nr. 2
Przyjm. od 10—12 i od 5—6.

Dr. W. Umiastowski
choroby płuc, gruźlica chirurgiczna. Przyjmuje od 8—9 i od 4—6 po poł.
ul. gen. Żeligowskiego 5—45.

Dr. D. Kenigsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4.
Przyjmuje od g. 9—2 i 4—7.
Panie od 4—5.

DOKTOR
E. Birzowski
Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3 m. 5 (róg Mickiewicza).

Dr. S. Kaplan po- med. chor. wrócił
Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, m. 1 (wejście z Benedyktynskiego zaułka) 9—12 i 4—7.
Telefon 640. 2—2

D-r. LEGIEJKO.
Choroby wewnętrzne. Specjalność: żółdki i płuc. Przyjmuje codziennie od 5—7.
A. Mickiewicza 21 — 1.

D-R WITOLD RIEZUN
POWROCIŁ po zwolnieniu z wojska. Choroby wewnętrzne. Specjalnie płucne. Garbarska 5—3. Od 1—2, 5—7.

D-r A. LIBO
Choroby uszu, gardła i nosa. Przyjmuje od 11—1 i 3—5.
Zawalna 32.

Dr. J. Bernstejn
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

Dr. C. Koneczny
choroby zębów. Wyłącza nie u siebie od 10—12 i pół i 4—6 i pół Mickiewicza 11.

DRUKARNIA „MOTUS”
WILNO, WIELKA 42.
Wykonuje szybko i starannie wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące